Rok II. Maj 1923 r. Zeszyt 7.

Przegląd Ubezpieczeniowy

Miesięcznik

Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym

Krajowa reasekuracja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Interesujący artykuł dr. Fryderyka Benesza, zamieszczony w zeszycie № 5/6 „Przeglądu Ubezpieczeniowego” poruszył sprawy wielce aktualne i ważne. Pożądana byłaby zatem wszechstronna i szeroka wymiana zdań co do poglądów p. Benesza, aby wyłuszczyć zawarte w nich słuszne i zdrowe wskazania, oddzielając je od poglądów podyktowanych przez uprzedzenie czy też mylną interpretację cudzych intencji. Dla tego też proszę Szanownego Pana Redaktora o gościnę na łamach „Przeglądu” dla poniższych moich uwag.

Dr. Benesz twierdzi, że Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń utrudnia pracę młodym polskim zakładom ubezpieczeniowym, zmuszając je do pokrywania swych reasekuracji w krajowych zakładach asekuracyjnych i reasekuracyjnych. Na dowód słuszności swej tezy autor przytacza następujące argumenty.

1-o. Reasekurowanie sie w krajowych zakładach jest szkodliwe, gdyż prowadzi do ujawnienia tajemnic interesu, co wobec konkurencji jest rzeczą wysoce niepożądaną. Krajowe zakłady reasekuracyjne stoją pod tym względem w jednej linji z bezpośrednimi Towarzystwami Ubezpieczeń. gdyż Dyrektorowie tych ostatnich zasiadają w Zarządach Towarzystw Reasekuracyjnych.

2-o. Krajowe zakłady reasekuracyjne nie dają dostatecznej gwarancji pod względem finansowym.

3-o. Przekazując swe reasekuracje krajowym zakładom reasekuracyjnym, zwiększamy tylko kumulację ryzyk w tych zakładach, karmimy je więc chlebem zatrutym.

4-o. Oddając swe reasekuracje krajowym zakładom uszczuplamy udziały oddawane zagranicy. Cennym zaś dla nas jest rynek zagraniczny nie zaś krajowy i z tamtym rynkiem tylko liczyć się nam należy.

Te punkty wyczerpują argumenty p. Benesza bodaj całkowicie. Na nie więc wypada odpowiedzieć.

Co się więc tyczy tajemnicy zawodowej niewątpliwie niezbędnej, to dla każdego polskiego zakładu reasekuracyjnego istnieją w naszych warunkach dwie alternatywy: albo posiadać zarząd złożony z niefachowców, dla których reasekuracja jest księgą zamkniętą na siedem pieczęci, albo też zaprosić do grona członków zarządu jednego lub paru z pomiędzy dyrektorów Towarzystw ubezpieczeniowych, gdyż ci jedynie posiadają niezbędne doświadczenie i wiedzę fachową.

Trudno się dziwić, że zarząd fachowy może być uznany za minus malum. Nie wiem natomiast czy teza przeciwna znajdzie obrońców. Ale tu wchodzą w grę animozje i uprzedzenia osobiste, zatruwające atmosferę w naszym młodym świecie asekuracyjnym i będące jego największem nieszczęściem. Czy z tem nigdy nie skończymy?

Co do niedostatecznych podstaw finansowych, to ponieważ wszystkie krajowe zakłady reasekuracyjne są instytucjami młodemi, przeto solidność ich gwarancji nie może być mierzona wysokością rezerw, lecz cyfrą kapitału zakładowego i solidnością akcjonarjuszów. Pobieżny rzut oka na skład władz krajowych zakładów reasekuracyjnych przekona bezstronnego krytyka, że posiadamy w Polsce instytucje reasekuracyjne, stojące pod tym ostatnim względem ponad wszelkimi wątpliwościami. Ten pogląd przynajmniej został jednomyślnie stwierdzony przez poważną fachową prasę zagraniczną, której głosy są d-rowi Beneszowi niewątpliwie znane. Jakże przykro uderzyć musi każdego okolicz-

ność, że w kraju znalazł się krytyk o wiele mniej życzliwy, niż fachowcy zagraniczni.

Co do kumulacji ryzyk, to w tym punkcie najwięcej słuszności autorowi przyznać należy. Jednak kosztowna retrocesja indywidualna nie jest nieodzownie konieczna. Bardzo poważne instytucje reasekuracyjne zagraniczne obchodzą się bez niej. Za przykład służyć może „Frankona", której cały dział ogniowy obsługiwany jest przez 7 (wyraźnie siedmiu) urzędników. Z niepezpieczeństwem kumulacji zakład reasekuracyjny pogodzić się musi i musi ratować się odeń kwotową retrocesją. Niepodobieństwem jednak jest wymagać, by T-stwo reasekuracyjne nie uprawiało reasekuracji z obawy przed kumulacją. Zapobiec temu niebezpieczeństwu mogą tylko olbrzymie kapitały rezerwowe. Na to zaś, by je zgromadzić Towarzystwo reasekuracyjne ma tylko jeden sposób: przyjmować reasekurację, a poprzeć Towarzystwo reasekuracyjne można li tylko alimentowaniem tegoż. Są to truizmy— des vérités grecqes, których najsubtelniejsze argumenty obalić nie potrafią.

Co do rynku zagranicznego, to dla każdego wtajemniczonego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na rynku tym polski interes, zwłaszcza ogniowy i transportowy, jest w ciągłej podaży, przewyższającej popyt. To dyskredytuje nasz interes, i mimo świetnego jego przebiegu, zraża doń wielu odbiorców. W tym więc punkcie argumenty szan. autora artukułu najmniej trafiają do przekonania. Przeciwnie, zadaniem krajowej reasekuracji jest odciążenie rynku zagranicznego i zmniejszenie odpływu składki zagranicę, aby polski interes zaczął być poszukiwany, tak jak to ma miejsce naprz. z interesem czeskim, który od naszego przecież nie jest lepszy, a zażywa odeń lepszej opinji.

Reasumując, wbrew zdaniu d-ra Benesza stwierdzić wypada, że stanowisko Państwowego Urzędu Kontroli w sprawie krajowej reasekuracji jest obywatelskie i słuszne, zaś z „wewnętrzną ochroną interesów poszczególnych Towarzystw" Urząd nie ma obowiązku się liczyć, tem mniej zaś ma obowiązek liczyć się z „walką konkurencyjną", na której z pewnością nikt więcej nie cierpi, jak prywatne zakłady ubezpieczeń.

Poruszona przez d-ra Benesza w zakończeniu jego artykułu myśl założenia Towarzystwa Reasekuracyjnego w formie **puli** analogicznej do „Obszczestwa Russkawo Pierestrachowanja" jest nad wyraz sympatyczna. Lecz celu tego nie osiągniemy, zwalczając istniejące jnż usiłowania w tym kierunku i przeszkadzając sobie wzajemnie. Tylko zgoda buduje.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku.

J. Jeziorański.

Sprawa ubezpieczeń w złotych polskich.

Ujemne skutki trwałego spadku wartości marki polskiej w dziedzinie ubezpieczeń występują tak dotkliwie, że zbyteczne byłoby je szczegółowo wyliczać, poprzestać więc można na powołaniu się na zasadniczy memorjał Zarządu Związku w tym przedmiocie złożony Ministrowi Skarbu (Przegląd Ubezpieczeniowy zeszyt 2 (8) z dnia 1 lutego 23 r. art. „Ubezpieczenia wskaźnikowe czy w walucie złotej" str. 5-9). W memorjale tym Zarząd Związku stanął na stanowisku, przeciwnym ubezpieczeniom indeksowym, a więc i ubezpieczeniom w złotych polskich rachunkowych, opowiadając się za wprowadzeniem ubezpieczeń w realnych złotych walutach obcych. Stanowisko Ministra Skarbu wyklucza jednak urzeczywistnienie tego projektu, ponadto zaś od czasu złożenia memorjału zaszła zasadnicza zmiana: ustawą z dn. 22 marca 1923 r. Dz. U. R. P. № 33, poz. 215 wprowadzono w życie ekonomiczne kraju złote polskie, w zasadzie równe frankowi szwajcarskiemu, na razie w postaci 6% złotych bonów skarbowych.

Jednocześnie z całokształtu zarządzeń Ministra Skarbu niedwuznacznie widoczne jest dążenie do wprowadzenia w życiu gospodarczem teoretycznych złotych polskich, poprzedzających przyszłą walutę polską.

Wobec powyższego przed asekuracją polską staje zagadnienie, czy i w jakiej postaci wprowadzić ubezpieczenia w złotych polskich rachunkowych, czy też pozostać przy ubezpieczeniach w markach polskich, odkładając wprowadzenie ubezpieczeń w złotych polskich do czasu stworzenia Banku Emisyjnego i wypuszczenia złotych polskich obiegowych.

Pytanie to musi być w obecnych okolicznościach rozstrzygnięte twierdząco, t. zn. oświadczając się za wprowadzeniem ubezpieczeń w złotych polskich teoretycznych,

gdyż pomimo wszystkich ujemnych stron takiego wyjścia z istniejących trudności, jest ono lepsze od biernego trwania w obecnym stanie rzeczy.

Pozostaje więc do rozstrzygnięcia druga część postawionego zagadnienia: w jakiej mianowicie formie wprowadzić ubezpieczenia w złotych polskich rachunkowych?

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji Zarząd Związku uznał za konieczne wprowadzenie ubezpieczeń w złotych polskich na zasadach następujących:

a) sumy ubezpieczenia, składki i odszkodowania, oraz wszelkie wogóle inne wypłaty z tytułu zawartych ubezpieczeń wyrażane są w złotych polskich,

b) składki oraz odszkodowania i t. d. wypłacane są w markach polskich według kursu złotego polskiego, obowiązującego w dniu płatności,

c) towarzystwom asekuracyjnym i reasekuracyjnym zarówno krajowym jak i zagranicznym Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa oraz Pocztowa Kasa Oszczędności otwierają na żądanie rachunki przekazowe, a vista i terminowe w złotych polskich bez ograniczenia wysokości wkładów i podejmowanych sum, lub też rachunki otwartego kredytu zabezpieczone 6% bonami skarbowemi,

d) oprocentowanie powyższych rachunków wynosi nie więcej jak 6% w stosunku rocznym na rachunkach a vista, na rachunkach terminowych odpowiednio wyższe,

e) obowiązującym przy wszelkich rozrachunkach z tytułu zawartych ubezpieczeń w złotych polskich, jest kurs złotego polskiego ustalany dla rachunków w złotych polskich przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności, który to kurs nie może być niższy od kursu emisyjnego, giełdowego lub kursu dla spłaty 6% złotych polskich skarbowych, obowiązującego w danym czasie,

f) zakupione przez zakłady asekuracyjne i reasekuracyjne 6% złote bony skarbowe będą przyjmowane do przedterminowej spłaty według kursu bez ograniczenia sumy,

g) w razie zlikwidowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności rachunków w złotych polskich, wszystkie zobowiązania, wynikające z tytułu ubezpieczeń w złotych polskich, podlegają przerachowaniu na marki polskie po kursie obowiązującym przy likwidacji rachunków.

h) w razie wypuszczenia przez Państwo Polskie złotych polskich, wszelkie wynikające z tytułu ubezpieczeń w złotych polskich należności winny być uiszczane w walucie złotowej, począwszy od daty jej emisji.

Jak to wynika z powyższych warunków wprowadzenie w życie ubezpieczeń w złotych polskich zależne jest wyłącznie od stanowiska, zajętego przez Ministerstwo Skarbu, oraz Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności, odnośnie do postulatów Związku, dotyczących otworzenia rachunków w złotych polskich towarzystwom asekuracyjnym i reasekuracyjnym oraz przyjmowania zakupionych przez te zakłady 6% bonów skarbowych do przedterminowej spłaty, według kursu, bez ograniczenia sumy.

Do powyższego dodać należy, że jedynie możliwość realizacji na marki polskie w razie zachodzącej potrzeby zakupionych przez zakłady ubezpieczeń 6% bonów skarbowych umożliwi dokonywanie poważniejszych lokat w bonach. Odnośnie do postulatu dotyczącego oprocentowania rachunków w złotych polskich zaznaczyć należy, że proponowana stopa 6% w stosunku rocznym uzasadnioną jest zarówno wysokością stopy procentowej złotych bonów skarbowych, jakoteż i technicznemi warunkami działalności zakładów ubezpieczeń.

O wynikach wszczętej akcji zamieścimy sprawozdanie w następnym zeszycie „Przeglądu".

Orzecznictwo sądów w dziedzinie ubezpieczeń.

„Zeitschrift für Versicherungswesen" w № 12 z dnia 21 marca r. b. zdaje sprawę z następującego wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 14 lutego 1923 roku:

„Zamieszkały w Anglji obywatel niemiecki zawarł w 1887 roku w agenturze angielskiej niemieckiego Towarzystwa ubezpieczeń umowę ubezpieczenia na wypadek śmierci, w angielskich funtach szterlingach.

Gdy w roku 1922 ubezpieczony zmarł, zażądał jego prawny spadkobierca wypłaty sumy ubezpieczenia w wysokości £ 1765 w walucie angielskiej.

Na to oświadczyło Towarzystwo, że jest ono obowiązane do wypłaty w walucie niemieckiej takiej sumy, jaka, według

obliczenia po kursie z czasów pokoju, odpowiadałaby sumie ubezpieczenia.

Wynikły na tem tle spór rozstrzygnął Sąd Apelacyjny w Szczecinie na korzyść Towarzystwa ubezpieczeń, z zasad następujących.

Wykładnia umowy wskazuje, że zobowiązaniem pozwanego Towarzystwa miał być dług w zagranicznej walucie; inaczej nie można rozumieć określenia sumy ubezpieczenia w funtach szterlingach; w chwili zawierania umowy ubezpieczenia strony nie myślały inaczej, jak tylko, że w dacie płatności suma ubezpieczenia będzie wypłacona we wskazanej walucie.

Ten zamiar stron opierał się na głębszych przesłankach ekonomicznych. Wówczas mianowicie, gdy umowę zawierano, kurs marki niemieckiej, wyrażony w będącej w mowie walucie angielskiej, poza drobnemi wahaniami, był stale jednakowy. O poważnej deprecjacji marki w stosunku do funta szterlinga żadna ze stron nie myślała; była ona wogóle nie do przewidzedzenia. Skutkiem tego nie można domniemywać się inaczej, jak tylko że strony, przy zawarciu długoterminowej umowy, zamierzały oprzeć ją na podstawie zwykłego wówczas kursu przeciętnego. I to tem bardziej, że pozwane Towarzystwo, jak to każdemu ubezpieczającemu wiadomo było i jak to zresztą z warunków ubezpieczenia wynika, narówni z innemi Towarzystwami ubezpieczeń, zawierając ubezpieczenie na życie, zamierzało objąć jedynie ryzyko przedwczesnej śmierci ubezpieczonego, lecz nie ryzyko deprecjacji waluty niemieckiej, w żadnym zaś razie takiej deprecjacji, jakiej ona od dłuższego już czasu doznaje.

Tylko na podstawie tak rozumianej woli stron mogło pozwane Towarzystwo, jak to każdemu po pewnem zastanowieniu musi stać się jasnem, budować wogóle swe przedsiębiorstwo.

Do tego samego wniosku prowadzi fakt, że sumę ubezpieczenia wypłaca się z rezerwy składek. W myśl §§ 56, 59 ustawy o prywatnych zakładach ubezpieczeń z dnia 12 maja 1901 r. musi być corocznie dopisywana do funduszu rezerwowego składek pewna, obliczona stosownie do podstaw rachunkowych Towarzystwa, część zebranych składek, i gromadzone w ten sposób fundusze muszą być lokowane w określonych walorach niemieckich.

Te przepisy mają znamię publiczno-prawne i wobec tego stanowią same przez się część integralną umowy ubezpieczenia. Stąd również należy wyciągnąć wnioski dla danego wypadku.

Ta okoliczność, że umowa quaestionis była zawarta przed wydaniem wyżej wymienionego prawa, i że strony umówiły się, iż prawa i obowiązki kontrahentów mają być oceniane na zasadzie obowiązujących w dacie zawarcia umowy praw niemieckich, temu się nie sprzeciwia. Publiczno-prawne przepisy prawa wpływają odpowiednio do swej treści na stosunki umowne, zawarte przed ich wydaniem. Przy tem § 99 opiewa wyraźnie, że lokata rezerwy składek od ubezpieczeń dawniejszych również musi być trybem przepisanym dokonywana. Rezerwa składek, zgodnie z wielokrotnem orzeczeniem sądu, jest, stosownie do woli kontrahentów, odpowiednikiem obowiązku świadczenia przez Towarzystwo względem ubezpieczonego. Rezerwa składek zawiera wyłącznie wartości markowe. **Corocznie dodawano do niej, z płaconych w walucie zagranicznej składek, tylko część, obliczoną według przeciętnego kursu z czasów pokoju, waluty zagranicznej w markach niemieckich.** W rezerwie składek uczestniczą wszyscy ubezpieczeni. W tych warunkach, jeśli składki płacone były w walucie zagranicznej, obliczenie przypadającego wierzycielowi udziału należności walutowej w rezerwie składek winno być dokonane nie inaczej jak według kursu waluty zagranicznej z czasów pokoju w markach niemieckich. Rozumnym zamiarem stron mogło być zawarcie takiej tylko umowy ubezpieczenia na życie, by zobopólne zobowiązania, z uwzględnienia swoistości rezerwy składek, stanowiły dług w zagranicznej walucie według przeciętnego kursu z czasów pokoju.

Po stronie ubezpieczonego taki zamiar tem bardziej musi być uznany, że w warunkach ubezpieczenia zgodził się na podstawy rachunkowe towarzystwa i z treści § 7 warunków widział ścisły związek między rezerwą składek i sumą ubezpieczenia. — Można by tym wywodom nie bezkutecznie zarzucić, że niema żadnego oparcia domniemanie, by ubezpieczony podczas zawarcia ubezpieczenia miał brać pod uwagę wyżej przytoczone możliwości, zwłaszcza o ile one zjawić się miały dopiero w przyszłości, i że skutkim tego nie może być mowy o tem, by one miały wpływ na jego szalę umowną; gdyż za zamiar strony przy zawarciu umowy uważać należy nie tylko to, co zupełnie jasno wchodzi do jej świadomości,—lecz tak-

że i to co stanowi konieczny skutek istniejących przesłanek. Lecz jednak ubezpieczony wiedział, że drogą zawarcia umowy ubezpieczenia i jej wykonania pod postacią zapłaty składek, powierzył on swe fundusze niemieckiemu gospodarstwu narodowemu. Musiał więc on za siebie i za swych następców prawnych liczyć się z tem wszystkiem, co nieodzównie wynikać musiało z losów tego gospodarstwa narodowego dla stosunków prawnych z umowy wypływających.

To prowadzi do dalszego punktu widzenia. Jeśli to co jako wolę kontrahentów należy brać za uzasadnienie roztrzygnięcia, ograniczyć ciaśniej, niż to powyżej miało miejsce, to jednak przeciw żądaniu powoda stanąłby zarzut radykalnej zmiany okoliczności.

Bo nie wymaga dowodzenia, że wypłata £ 1765 dzisiaj stanowi zupełnie inne świadczenie, niż w dacie zawarcia umowy. Jasnem jest również samo przez się, że gdyby pozwane towarzystwo musiało wszystkie w walucie zagranicznej zawarte ubezpieczenia wykonać według kursu bieżącego, to stanęłoby przed grozą zupełnej niewypłacalności, przez którą i jego niemieccy ubezpieczeni byliby pokrzywdzeni. — Lecz pozwane towarzystwo ani nie przewidziało następnego stanu rzeczy, — ani w nim nie zawiniło.

Na korzyść więc towarzystwa przemawiają te przesłaki, wobec których, skutkiem całkowitej zmiany stosunków gospodarczych, jakie istniały w chwili zawarcia umowy, strona dłużna może być obowiązana tylko do takiego świadczenia, jakie w okolicznościach ówczesnych byłyby miarodajne."

Wyrok powyższy ustala następujące fakty: 1) umowę ubezpieczenia zawarł niemiec w Anglji, z miejscowym oddziałem angielskim niemieckiego zakładu ubezpieczeń; 2) sumę ubezpieczenia oznaczono w polisie w funtach szterlingach; 3) składkę pobierał zakład ubezpieczeń również w funtach szterlingach, t. j. w oryginalnej walucie angielskiej.

Wobec tych danych faktycznych sąd w motywach wyroku wyraźnie uznaje, że z treści umowy wyroku zobowiązanie pozwanego towarzystwa do wypłaty sumy ubezpieczenia w walucie angielskiej, — że inaczej zamiar stron nie może być wcale rozumiany, i że zawierając umowę, ubezpieczony nie mógł brać pod uwagą okoliczności, mających zjawić się w przyszłości i skłonić zakład ubezpieczeń do odmiennego interpretowania umowy.

Mimo to jednak tenże sąd stosuje tę odmienną wykładnię umowy na niekorzyść ubezpieczonego, z zasad, bynajmniej nie przekonywujących.

Wbrew słusznemu swemu zdaniu, że zamiarem stron była wypłata i otrzymanie sumy ubezpieczenia w oryginalnej walucie angielskiej, — sąd przypisuje temu zamiarowi dowolne, na niczym nie oparte, głębsze jakoby przesłanki ekonomiczne, mające polegać na tem, że w chwili zawarcia umowy kurs marki niemieckiej wyrażony w walucie angielskiej, po za drobnemi wahaniami, był zawsze jednakowy.

Wygląda to tak, jakby strony, zawarły były umowę w markach niemieckich, wyrażajac je w funtach szterlingach, według kursu w dacie zawarcia umowy.

Nic podobnego nie miało miejsca: mieszkając stale w Anglji ubezpieczony zwrócił się do miejscowego oddziału towarzystwa w celu zapewnienia swym spadkobiercom na wypadek swej śmierci kapitału w walucie mającej kurs w tym kraju, w którym żyją, — i oddział angielski niemieckiego towarzystwa, wydając mu polisę w funtach szterlingach to zapewnienie mu dał.

Z tego też punktu widzenia zobowiązanie wypłaty sumy ubezpieczenia w walucie angielskiej pod żadnym pozorem nie może być uważane za ubezpieczenie od deprecjacji waluty niemieckiej.

Z cytowanych przez sąd §§ 55, 56, 59 i 99 ustawy niemieckiej o prywatnych zakładach ubezpieczeń jasno wynika obowiązek takiego rezerwowania składek, by zobowiązania polisowe towarzystwa były **całkowicie zabezpieczone**. Skoro więc towarzystwo przyjęło na siebie zobowiązanie wypłaty sumy ubezpieczenia w funtach szterlingach,—to, skoro tylko waluta niemiecka zaczęła ulegać depracjacji, miało ono obowiązek pobieranie od ubezpieczonego składki w dalszym ciągu w walucie angielskiej rezerwować w taki sposób, by mu i wypłatę sumy ubezpieczenia w tejże walucie w dalszym ciągu zapewnić.

Jeśli zaś towarzystwo tego nie czyniło, a natomiast rezerwowało tylko marki niemieckie według kursu przedwojennego — to na różnicy kursu bogaciło się ono kosztem ubezpieczonego, — co jest bezwzględnie niedopuszczalne, — i czego żadna argumentacja, oparta na przesłankach o stałości przedwojennego kursu marki niemieckiej, ani o powierzeniu przez ubez-

pieczonego swych funduszów niemieckiemu gospodarstwu narodowemu, które uległo katastrofie, usprawiedliwić nie jest w stanie.

Wreszcie wyrok zdaje się zapoznawać zupełnie ten fakt, że do umowy ubezpieczenia, zawartej w Anglji przez oddział angielski niemieckiego zakładu ubezpieczeni, mają zastosowanie nie niemieckie lecz angielskie zarówno prywatno, jak i publiczno-prawnie przepisy,—w myśl zasady „locus regit actum".

„The Assurance Companies Act" z r. 1909. zobowiązuje cudzoziemskie towarzystwa asekuracyjne, pragnące operować w Anglji, do składania do depozytu rządu angielskiego kaucji w **funtach szterlingach** na zabezpieczenie swych zobowiązań polisowych, — oraz do poddania się prawom angielskim i jurisdykcji sądów angielskich.

Wobec tego, powołanie się sądu niemieckiego w danym wypadku na ustawy niemieckie i na rzekome prawo towarzystwa niemieckiego tworzenia rezerw w markach niemieckich ze składek, zbieranych od ubezpieczenia zawartego w Anglij w walucie angielskiej, jest niewątpliwie mylne.

Bolesław Rotwand.

Dlaczego brak jest nam wykwalifikowanych sił ubezpieczeniowych i jak temu zaradzić.

Artykuł poniżej podany umieszczamy jako dyskusyjny z tem, że powrócimy do tej sprawy w swoim czasie. (Red.)

Pracowników ubezpieczeniowych, którzyby posiadali choćby kilka lat pracy po za sobą w tej dziedzinie zupełnie brak. Przyczyny należy szukać w tem, że prawie wszystkie Towarzystwa przed wojną posiadały w Polsce tylko swoje Reprezentacje, a dyrekcje rozlokowane były po za jej granicami. Siłą rzeczy więc, dużą część pracowników stanowili cudzoziemcy. Teraz zaś w odrodzonej Polsce musiały powstać dyrekcje polskie, a zatem skład pracowników ubezpieczeniowych musiał być polski. Oczywistą jest rzeczą, że o obsadzeniu stanowisk tylko ubezpieczeniowcami — nie może być mowy. Nadomiar złego, nadzwyczajny wzrost objektów ubezpieczeniowych, wpłynął na powstanie nowych Towarzystw i zwiększenie się podaży objektów. W konsekwencji wynika znaczne zapotrzebowanie na obznajmione siły ubezpieczeniowe. Zapas jednak posiadanych sił, w krótkim czasie może się wyczerpać, wskutek coraz głębszej ingerencji towarzystw na prowincję, przyłączenia kresów i t. p. co grozi zatamowaniem ruchu ubezpieczeniowego.

Zachodzi więc pytanie, jak temu zaradzić. Ponieważ ubezpieczeniowych uczelni niema, więc pozostaje droga praktycznego obznajmiania pracowników w instytucjach ubezpieczeniowych. Należałoby więc dać możność stopniowego obznajmiania (od najniższych szczebli) i stopniowego awansowania.

To niby wszystko jest, tylko należy zauważyć fakt, że niższe stanowiska obsadzane są przez kobiety. W tem tkwi niebezpieczeństwo, a mianowicie: gdy mężczyzna posiada możność awansowania choćby na dyrektora towarzystwa, to kobieta może tylko obejmować te stanowiska, które nie wymagają reprezentacji. Nie wyobrażam sobie naprzykład likwidatorki jeżdżącej na regulację pożarów, w których, pomijając niewygody podróży, nieraz bardzo długich, należy wspólnie z innymi inspektorami wydzierać każdą belkę niedopaloną lub sztukę materjału. — Podobnież jest ze stanowiskami taryfistów, inspektorów, nie mówiąc już o naczelnikach wydziałów i ich pomocnikach. W danym wypadku kobiety stanowią tamę do awansów mężczyzn, a zatem i do uzyskania w szybkim czasie sił fachowych. Trudno przecież aby dla obznajmienia pana X z dziennikiem, czynić go dziennikarzem, gdy to stanowisko już obejmuje pani Y. To byłoby brakiem logiki ekonomicznej. Nie poruszam wcale kwestji, gdzie ma się podziać nadmiar kobiet i jakie ich jest powołanie. Kwestja ta w danej chwili nie interesuje mnie zupełnie. Natomiast sprawa zapewnienia nam pracowników ubezpieczeniowych, fachowo obznajmionych, na szeregi lat a raczej na zawsze, jest sprawą pierwszorzędną, jeżeli nie chcemy za lat kilka stanąć lub nie uważamy państwa naszego za coś b. krótkotrwałego.

Chcę jeszcze poruszyć kwestję akwizytorów ubezpieczeniowych. O wytrawnych akwizytorów dzisiaj bardzo trudno. Polacy najczęściej odmawiają przyjęcia ajentury lub reprezentacji, albo przyjmują je b. niechętnie; o ile zaś przyjmą—nie czynią żadnych starań w celu uzyskania i powiększenia portfelu.

Ruchliwsi ajenci mają b. poważne zarobki — z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę. Nie potrzeba tu dokładniejszych wiadomości z dziedziny nauk ubezpieczeniowych. Byłoby wielce wskazanem, aby dyrekcje Towarzystw Ubezpieczeniowych zastanowiły się nad powyższemi uwagami i zakreśliły politykę sięgającą nieco dalej niż dzień dzisiejszy.

M. Kuczyński.

W sprawie Sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Członków Związku P. P. Z. U.

W związku z przemówieniem Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia Członków Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń (sprawozdanie Związku, ogłoszone w zeszycie 5 i 6 Przeglądu Ubezpieczeniowego z dnia 1 kwietnia 1923) otrzymaliśmy od Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń wyjaśnienie, które poniżej podajemy:

„W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia Członków Związku przedstawioną została w sposób jednostronny działalność Urzędu, zarzucając Urzędowi „niekiedy rozbieżność w traktowaniu spraw analogicznych i pewien stopień dowolności, oraz nieutrzymywanie silniejszej łączności z interesowanemi, jak i brak postępu w pracy nad ujednostajnieniem ustawodawstwa".

Przedewszystkiem Państwowy Urząd Kontroli stwierdza, że stoi na straży obowiązujących przepisów prawnych, mając przytem wiele przeszkód do zwalczania, gdyż natrafia na nieznajomości i nieprzestrzeganie odnośnych przepisów, właśnie u towarzystw ubezpieczeń, od których znajomości tej należałoby wymagać i stąd też nieraz już miały miejsce sprzeciwy przeciw zarządzeniom najoczywistszym.

Twierdzenie p. Piotrowskiego o braku łączności z interesowanemi nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jakkolwiek odbyły się w r. 1922 tylko dwa (a nie jedno) posiedzenia plenarne Państwowej Rady Ubezpieczeniowej, to jednak we wszystkich ważniejszych sprawach przed decyzją odbywano konferencję z komisjami, złożonemi z osób najbardziej w danej kwestji zainteresowanych, omawiając wyczerpująco zagadnienia, budzące wątpliwość. Pozatem nawet w sprawach dotyczących jednego tylko zakładu, o ile okazało się wskazanem powołanie rzeczoznawców zgodnie z okólnikiem № 22 omawiano rzeczy sporne na posiedzeniu, na które prócz rzeczoznawców zapraszano przedstawiciela zakładu. O ile p. Piotrowski uważał, że w pewnych wypadkach potrzebne było zebranie się Państwowej Rady Ubezpieczeniowej mógł jako członek tej Rady prosić o jej zwołanie.

Miały miejsce i wprost przeciwne wypadki, a mianowicie projekt zwołania Rady upadał i to na prośbę p. Piotrowskiego, usprawiedliwiającego to swoim wyjazdem.

Co się tyczy ujednostajnienia przepisów o nadzorze, zauważyć wypada, że obecne przepisy określają dokładnie obowiązki zakładów i prawa władzy nadzorczej, a różnolitość norm odczuwają nietyle zakłady ubezpieczeń, ile Władza Nadzorcza. Urząd stoi na stanowisku, że przy skodyfikowaniu ustawodawstwa o nadzorze należy postępować z dużą ostrożnością ze względu na skomplikowanie tej dziedziny życia gospodarczego i obecny stan przejściowy, jaki przemysł ubezpieczeniowy przeżywa. To też Urząd a nie Związek towarzystw ubezpieczeniowych wystąpił z inicjatywą unormowania narazie w ramach obowiązujących przepisów prawnych warunków dopuszczania zakładów ubezpieczeń i w tym celu jeszcze w grudniu 1921 r. przedstawił Państwowej Radzie Ubezpieczeniowej odnośny projekt, którego wprowadzenie w życie na wniosek p. Piotrowskiego zostało odroczone do czasu opracowania przez niego poprawek. Nadmienić należy, że p. Piotrowski zobowiązał się przesłać te poprawki w ciągu trzech tygodni, jednak przedłożył je po kilkakrotnych przynagleniach dopiero po roku i to w formie, która zdaniem Urzędu nie stanowi odpowiedniej platformy do dalszej dyskusji. Nadmienić również należy, że uczynił to we własnem imieniu, a nie w imieniu Związku, jak podano w sprawozdaniu.

W ten sposób projekt ten nie tylko nie przyczynił się do ujednostajnienia prawa o nadzorze, lecz prace nad ustawą opóźnił".

Kronika krajowa.

Ubezpieczenie w złotych polskich a P. K. O.

W celu ułatwienia przy określaniu i ściąganiu rat ubezpieczeniowych, określonych w złotych polskich, Związek prywatnych polskich zakładów ubezpieczeń wystąpił do P. K. O. w sprawie zorganizowania wpłat i wypłat w urzędach pocztowych w złotych polskich. Wobec tego, iż od dnia 1.VI prawdopodobnie urzędy pocztowe rozpoczną przyjmowanie wpłat złotowych na rachunki oszczędnościowe, sprawa ta zostanie zapewne pomyślnie rozstrzygnięta. (P. A. T.).

Tow. Ubezp. „Przezorność" Sp. Akc. w Warszawie

Od 1.V. r. b. Tow. Ubezpieczeń „Przezorność" rozpoczęło działalność w dziale ogniowym, kradzieżowym i transportowym na podstawie zmienionego statutu ogłoszonego w Monitorze Nr. 193/22 z dnia 26.VIII. 1922 r.

Na Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów, odbytym w dn. 27.III r. b. powołani zostali do Rady Zarządzającej Towarzystwa pp. Stanisław ks. Lubomirski—prezes, Samuel Dickstein—wiceprezes, Józef Evest—wiceprezes, Adam Ciągliński, Piotr Drzewiecki, Henryk Karpiński, Karol Kowerski, Karol Kozłowski, Kazimierz Natanson, Adam Pędzicki, Andrzej Rotwand. Dyrekcję stanowią w charakterze dyrektorów pp. Stanisław Srebrny—przewodniczący, Kazimierz Reklewski i Józef Zaleski.

Tow. Ubezpieczeń na życie „Varsovia" Sp. Akc.

W dniu 9.VI odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy T-wa „Varsovia".

Wedle Sprawozdania stan ubezpieczeń na dzień 31.XII.1922 r. przedstawia się następująco:

a) w interesie bezpośrednim suma ubezpieczenia wynosi 3.011.912.500 Mkp. przy składce rocznej 172.582.838 mk., zaś w markach niemieckich suma ubezpieczenia wynosi 1.810.000, przy składce rocznej 110.130;

b) w interesie pośrednim przyjęty do reasekuracji kapitał wyniósł Mkp. 2.267.126.473 przy składce 122.763.709.

Udział własny wyniósł 40% portfelu na kwotę 2.588.888.223 mp.

Rezerwa od całości ubezpieczeń wynosi Mkp. 244.019.408.

Celem wyrównania niedoboru, który wynosi 202.272.017 Mkp. tudzież dla wzmocnienia środków pieniężnych uchwalono podwyższenie kapitału akcyjnego do sumy 200 miljonów marek polskich oraz utworzenie specjalnego funduszu rezerwowego w kwocie 400 miljonów marek polskich.

Do Rady Zarządzającej wybrano p. Tadeusza Leśkiewicza i p. Antoniego Wieniawskiego, oraz zatwierdzono kooptację p. Leona Kopytowskiego, zaś do Komisji Rewizyjnej pp. Kazimierza Czerwińskiego, Stefana Macherskiego, Piotra Krasnodębskiego, Henryka Sachsa i Michała Tabęckiego.

Tow. Ubezpieczeń „Snop".

W Monitorze Nr. 105 z dnia 11.V ogłoszono nowy statut Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop", które przejęło prawa i obowiązki istniejącego w Warszawie od r. 1902 Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od gradobicia „Ceres" rozszerzając tem samem swą działalność na dział gradowy.

WALNE ZGROMADZENIA.

Poznański Bank Ubezp. Tow. Akc. w Poznaniu.

Walne zebranie odbędzie się dnia 25.V r. b o godz. 12 w południe w lokalu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Plac Wolności Nr. 15.

Tow. Ubezpieczeń „Piast". Sp. Akc.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 29.V r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Spółki w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 124.

Tow. Ubezpieczeń „Polonia" Sp. Akc. w Warszawie.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 29.V r. b. o godz. 6 pp. w lokalu Tow. w Warszawie przy Placu Napoleona Nr. 3.

Tow. Ubezpieczeń „Vita" Sp. Akc.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 29.V r. b. o godz. 6 pp. w lokalu Tow. w Warszawie, Plac Napoleona Nr. 3.

Tow. Ubezpieczeń „Europa" Sp. Akc. w Warszawie

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 30.V r. b. o godz. 6 pp. w biurze Towarzystwa przy ul. Marszałkowskiej Nr. 118.

Wzajemne Tow. Ogniowe „Wisła".

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 30.V o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Miodowej Nr. 8.

Tow. Ubezpieczeń „Port" Sp. Akc. w Warszawie.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 30.V r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Tow. w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 4.

Związek Ubezpieczen. Przemysłowców Polskich.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 31.V r. b. o godz. 5 pp. w lokalu przy ul. Miodowej Nr. 8.

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 9.VI r. b. o godz. 10 r. w gmachu Tow. wzajemn. ubezp. w Krakowie przy ul. Basztowej Nr. 8.

Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość“ Sp. Akc.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 9.VI r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Towarzystwa w Warszawie przy ul. Smolnej Nr. 30.

Sprawozdania z Walnych Zgromadzeń zamieścimy w następnym zeszycie „Przeglądu“.

Kronika zagraniczna.

Z teki korespondencyjnej z niemieckiemi T-wami Ubezpieczeń.

W obecnej chwili, kiedy rozstrzyga się sprawa dalszej działalności niemieckich Towarzystw Ubezpieczeń na terenie Górnego Śląska, nie od rzeczy będzie przytoczyć sposób zapatrywania się niemieckich Towarzystw na zagadnienia Górno-Śląskie i przedstawić na przykładzie charakterystycznie niemiecki „Geschäftsstil“, jakiego używają w swe korespondencji z polskiem Towarzystwem.

Korespondencja, którą niżej podajemy wymienioną została między Hamburger Rück-und Mitversicherungs - Aktien - Gesellschaft a jednym z polskich T-stw przed decyzją sojuszniczą w sprawie przyznania Górnego Śląska Polsce wzgl. Niemcom.

Wspomniane polskie Towarzystwo otrzymało od swego reasekuratora (Hamburger) list, z którego przytaczamy następujący ustęp:

„Uprzejmie zwracamy uwagę WPanów na to, że Górny Śląsk jest krajem niemieckim, w którym bezpośredni dział prowadzić wolno tylko na podstawie zezwolenia Państwowego Urzędu Nadzoru w Berlinie. Stajemy się winnymi kary, jeśli podtrzymujemy pośrednio sprzeczne z ustawą prowadzenie agend“.

Tow. polskie odpowiada na to w ten sposób „Potwierdzamy odbiór cennego pisma WPanów z dnia 28 u. m. i mamy zaszczyt zwrócić uwagę WPanów na to, że zapatrywania na kwestję Górnego Śląska są mylne. Według Traktatu Wersalskiego Niemcy przelały swą suwerenność nad Górnym Śląskiem na rzecz Państw Sprzymierzonych i Zaprzyjaźnionych. Uchwała tych państw ma oznaczyć, które części tego terytorjum wrócą do Niemiec, a które zostaną oddane Polsce. Jak długo tej uchwały niema, suwerenność nad Górnym Śląskiem nie przysługuje rządowi niemieckiemu, tylko międzysojuszniczej komisji w Opolu. Wobec tego bezwątpienia państwowy Urząd Nadzoru nie jest obecnie uprawniony do udzielania zezwoleń na prowadzenie działu ubezpieczeń na Górnym Śląsku, z którego to powodu nie rozumiemy, w jaki sposób WPanowie moglibyście stać się winnymi kary, jeżeli WPanowie przedmioty położone na Górnym Śląsku przyjmą od nas w reasekurację“.

Tow. niemieckie odpisuje na to w ten sposób „Otrzymaliśmy cenne pismo WPanów, w którem WPanowie bronią zapatrywania, że Górny Śląsk nie należy więcej do Państwa niemieckiego. Dla Polaków i rabusiów może niemiecki kraj znajdujący się pod zarządem i ochroną sprzymierzonych, w pierwszej linji zaprzyjaźnionych z Polakami Francuzów, uchodzić za wyjęty z pod prawa (vogelfrei). Jeżeli WPanowie jednak oświadczają, iż dopiero uchwała mocarstw ma oznaczyć, która część przypadnie Niemcom, a która Polsce, jest to czystem urąganiem (der reinste Hohn) z ludu, któremu Polska wogóle zawdzięcza, że może się— jak długo egzystować będzie—chełpić swą samodzielnością. W takich warunkach, oraz z uwagi na to, że marka polska nie warta nawet halerza, wolimy wycofać się ze stosunków z WPanami“.

Na to w odpowiedzi odpisano tak: „Otrzymaliśmy pismo WPanów z dnia 13 b. m. i zwalniamy WPanów z przyjemnością (mit grossez Erleichterung) już z dniem 1 czerwca 1923 roku z reasekuracji ogniowej i kradzieżowej. Uważamy iż odpowiadać na dalsze wywody WPanów choćby jednem słowem jest poniżej naszej godności.“

Na ten niesłychanie grzeczny list Tow. polskiego reagowało Tow. niemieckie w następujący sposób:

„Na pismo WPanów z dnia i t. d.... Co się tyczy wspomnianej „godności“ to tem słowem nie zmaże się faktu, że WPanowie aprobują rozbójniczy napad polskiej hołoty (räuberischen Einfall polnischen Gesindels) na kraj niemiecki“.

Korespondencja ta stanowi jaskrawy przykład niemieckiego „poczucia prawa“ i nie wymaga chyba dalszych komentarzy.

Ubezpieczenia transportowe w Gdańsku.

W jednym z ostatnich numerów „Oesterreichische Revue“ znajdujemy pod powyższym tytułem ciekawy artykuł Roberta Skutezky'ego, omawiający stosunki ubezpieczeniowe w Gdańsku. Podajemy go w streszczeniu poniżej:

Zapewne wszystkie Towarzystwa zainteresowane w ubezpieczeniach transportowych w portach morza Bałtyckiego zgodzą się na to, że składka za towary leżące w nich, a ubezpieczone od ryzyka kradzieży, jest zbyt niska. Specjalnie dotyczy to Gdańska. Jak gdzieindziej tak i tutaj obowiązuje warunek, że towary, leżące nieraz miesiącami w składach portowych, ubezpieczone są od tak zwanej „udowodnionej kradzieży“. To piękne słowo oznacza właściwie ubezpieczenie od manka, gdyż nie obejmuje ono kradzieży z włamaniem i ubezpieczony, przy odbiorze towaru, winien jedynie udowodnić, że kradzież miała miejsce. Większa

część towarów nadchodzących do Gdańska narażona jest na niebezpieczeństwo kradzieży, ze względu na swą wysoką wartość. Mały otwór w skrzynce zupełnie wystarczy do obrabowania jej, a jednocześnie służy jako dowód kradzieży. Każdy pracujący w Gdańsku ubezpieczeniowiec wie też, że ryzyko kradzieży na olbrzymiej przestrzeni między Rio de Janeiro a Hamburgiem jest znacznie mniejsze niż między Hamburgiem i Gdańskiem, to też premja na to ostatnie jest o 150% wyższa. Specjalnie złe wyniki dają ubezpieczenia kakao, kawy, herbaty, cukru i innych towarów kolonialnych. Co się tyczy ogniowych ubezpieczeń składowych w Gdańsku, to naogół dają one wyniki zadawalniające. Inaczej natomiast rzecz się ma z ryzykiem kradzieży, ażeby uchronić przeto Towarzystwa od zbyt wielkich strat konieczne jest przyjmowanie ubezpieczeń takich wyłącznie z zastosowaniem 5% franchisy od każdej kolli.

W Polsce interes lądowy poprawił się znacznie, w sensie zmniejszenia się ilości wypadków kradzieży. Niestety odpowiedzialność polskich kolei jest właściwie tylko teoretyczna, gdyż o ile mogę wnosić z własnej praktyki, żaden regres nie ma dotychczas widoków pomyślnego załatwienia.

Godnym uwagi jest fakt, że ubezpieczenia składowe w Polsce dają lepsze wyniki niż w Gdańsku, lub innych portach morza Bałtyckiego, gdyż warunki nadzoru są w wielkich miastach polskich zupełnie zadawalniające. W większości budynków składowych zaprowadzony jest przymus legitymowania się przy wejściu i wyjściu, a wysokie mury, żelazne bramy i liczni stróże strzegą składy w nocy od złodziei. Sprawa działalności w Gdańsku Towarzystw obcych ma być niebawem przez senat uregulowana. Dotychczas niewiele takich instytucji zainteresowało się Gdańskiem, gdyż mały jego obszar nie dawał im możności stworzenia sobie dogodnej podstawy do działania. Senat gdański nie chce jednak obecnie stawiać żadnych przeszkód poważnym Towarzystwom obcym, aby umożliwić swym obywatelom ubezpieczanie w pełnowartościowych walutach.

Kooperatywa mieszkaniowa urzędników ubezpieczeniowych.

W roku 1922 założone zostało w Paryżu specjalne Towarzystwo mające na celu grupowanie urzędników ubezpieczeniowych okręgu paryskiego, szczególnie zainteresowanych kryzysem mieszkaniowym.

Wzrost opłat za komorne, ogólny wzrost drożyzny stwarzają sytuację specjalnie ciężką dla sfer urzędniczych, ze względu na skromny budżet jakim zwykle rozporządzają. Dlatego też powstała inicjatywa założenia kooperatywy tanich mieszkań. Kapitał zakładowy (początkowy) tego Towarzystwa wynosi 50.000 fr., podzielony na 500 akcji po 100 franków każda, przyczem przy subskrybcji wpłacono na każdą akcję 10 fr.; pozostała część uiszczona zostanie ratami po 5 fr. rocznie.

Celem Towarzystwa jest zapewnianie pracownikom ubezpieczeniowym mieszkań solidnych, zdrowych i ładnych; po 20 latach będą oni właścicielami tychże mieszkań, dzięki opłacanym stale przez ten czas składkom.

Każdy członek Towarzystwa, chcąc budować dom, winien subskrybować taką liczbę akcji, których wysokość odpowiadałaby kosztom budowy i nabyciu gruntu.

Po ukończeniu subskrybcji i wpłaceniu dziesiątej części kapitału akcyjnego zaciąga się pożyczkę na podstawie ustawy z 26 lutego 1921 r. Pożyczka ta zwykle wynosi 60% całej sumy, pozostałe 40% zaciąga się w Towarzystwach Ubezpieczeń lub u innych akcjonarjuszy.

Komorne, wysokość którego będzie zastosowana do budżetu pracowników, służy na pokrycie długu; dom po 20 latach przejdzie na własność lokatora.

Reasekuracja w Anglji.

Sądząc z korespondencji zamieszczonej w „Financial Times“ reasekuracja wielkobrytyjska znalazła się w ciężkiem położeniu. Sensacyjne bankructwo „City Equitable“ uczyniło Towarzystwa Ubezpieczeń nieufnemi i bardzo wymagającemi przy zawieraniu nowych tranzakcji z Towarzystwami reasekuracyjnemi angielskiemi, tak że niektóre Towarzystwa ściśle reasekuracyjne zamierzają ograniczyć stosunki na rynku angielskim a rozwijać działalność zagraniczną.

Trzeba dodać, że niektóre Towarzystwa ubezpieczeń, działając bezpośrednio, zaczęły się wzajemnie reasekurować, jak to widzimy na podstawie bilansów; np. w bilansie „Prudential“ jest uwidoczniona umowa reasekuracyjna z „Liverpool and London and Globe“ i „British General“. Naturalnie jest to tylko reasekuracja dodatkowa, gdyż dyrektorzy wyżej wymienionych Towarzystw nie zadowoliliby się tylko tem, i nie wyeliminowaliby zupełnie reasekuracji w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ponieważ nieufność w stosunkach reasekuracyjnych dotyczy przedewszystkiem Towarzystw reasekuracyjnych angielskich, mogą Towarzystwa prowadzące dział bezpośredni zwrócić się do licznych operujących na terenie wielkobrytańskim Towarzystw reasekuracyjnych zagranicznych. Dotychczas operowały na rynku angielskim przeważnie Towarzystwa reasekuracyjne: skandynawskie, francuskie i szwajcarskie, obecnie przybyły również japońskie i amerykańskie (północne).

Trzeba zwrócić jeszcze uwagę na jedną anomalję. Synowie lub inni bliżsi członkowie rodziny

niektórych dyrektorów Towarzystw Ubezpieczeń, nie mogąc dostać odpowiednich dla siebie posad, założyli biura pośrednictwa reasekuracyjnego. Będąc jedynymi pośrednikami między odnośnym Towarzystwem Ubezpieczeń a reasekuratorem, pobierają wysokie prowizje. Towarzystwa reasekuracyjne nie znając miejscowych stosunków idą na lep owych wielkich stosunków danych pośredników, a nim zdążą się przekonać, jak bardzo są niewykwalifikowani owi pośrednicy, są już reasekuracyjnie związani z różnemi Towarzystwami Ubezpieczeń.

Na zakończenie trzeba dodać, że Towarzystwa reasekuracyjne angielskie muszą pozostawiać w rękach Towarzystw cedujących większą część składek im należnych, a muszą regulować straty podczas długiego nieraz okresu.

Żeby móc wybrnąć z tak poważnej sytuacji, musi Towarzystwo reasekuracyjne posiadać fundusze nietylko znaczne ale i łatwe do zrealizowania.

Krótki rzut oka na ubezpieczenia w Finlandji.

Rok 1922 był rokiem dość szczęśliwym dla większych fińskich Towarzystw Ubezpieczeniowych; zamknęły one swe bilanse znacznym zyskiem mimo olbrzymich kosztów administracyjnych. Towarzystwa Ubezpieczeń morskich uważają rok 1922 za niezły. Jedynie dla Towarzystw „Industrikarernes“ i „Finland omsesidige Brandstodsforening“ rok ten był w porównaniu z rokiem 1921 ciężkim, gdyż straty w 1922 roku wyniosły 7 miljonów Fmk. a w roku 1921—3 miljony Fmk.

Rok 1922 w Norwegji.

Rok 1922 był dla działu ogniowego w Norwegji mało korzystny; straty w przybliżeniu wynosiły 65—70% składki, bo chociaż w miastach nie było większych pożarów, ale bardzo wzrosła liczba pożarów na prowincji.

Dział życiowy przeszedł też kryzys, tak że ostateczny wynik finansowy (210 miljonów koron) był nadspodziewanie dobry.

Ubezpieczenia ogniowe w Anglji.

W jednym z numerów „Policy-Holder“ znajdujemy dane statystyczne ważniejszych Towarzystw ubezpieczeń ogniowych angielskich za okres ostatnich lat 15-tu.

Nazwa	Zbiór składek	Zysk
Royal	Ł. 83.959.198	Ł. 8.774.846
Commercial Union . . .	61.592.424	6.672 473
North British & Marcantile	39.912.542	3.325.820
London & Lancashire . .	30.702.003	4.105.257
Phoenix	30.341.636	2.139.618
Sun	25.512.250	2.652.868
Northern	23.890.476	2.060.275
Alliance	22.124.740	3.996.017
Atlas	20.079.814	2.371.310
Royal Exchange	15.585.912	1.115.769
London	13.497.201	1.537.453
Scottish Union & National	12.992.353	1.239.534
Guardian	10.682.240	1.122.568
Caledonian	8.156.827	668.908
Yorkshire	7.377.744	666.848
State	4.275.673	234.989

Zniesienie monopolu ubezpieczeń na życie we Włoszech.

Jak już wspominaliśmy w № 3-im naszego czasopisma z dnia 15.II b. r. rząd włoski Mussoliniego był za zniesieniem monopolu ubezpieczeń życiowych; 20.III 1923 r. Rada Ministrów zatwierdziła projekt dekretu, zasadnicze punkty którego są:

a) zniesienie monopolu ubezpieczeń życiowych, swobodna działalność Towarzystw Ubezpieczeń prywatnych tak krajowych jak i zagranicznych, po złożeniu pewnych gwarancji;

b) utrzymanie t. zw. „Instituto Nazionale“, którego polisy są zabezpieczone przez państwo, i które odgrywać będzie rolę regulatora rynku ubezpieczeniowego;

c) obowiązek odstępowania „Instituto Nazionale“ przez prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń pewnej ilości ryzyk ubezpieczonych we Włoszech.

Obecnie Towarzystwa muszą odstępować 40% ryzyk. W przyszłości będą musiały odstępować:

40% w ciągu pierwszych dziesięciu lat,
30% podczas następnych lat dziesięciu,
20% „ „ „ „
10% następnie.

Dla Towarzystw już operujących obliczenie owych 10 lat rozpoczyna się od 1 kwietnia 1913 r. t. j. od daty wejścia w życie ustawy o monopolu.

Dekret przewiduje też reformy w ustroju „Instituto Nazionale“; urzędnicy tego Instytutu będą odtąd uważani jako urzędnicy prywatni a nie jak dawniej państwowi.

Towarzystwa ubezpieczeń krajowe jak i zagraniczne będą mogły operować na terenie państwa tylko po wykazaniu należytych gwarancji finansowych i po uzyskaniu najpierw zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu. Prócz tego Towarzystwa Ubezpieczeń będą musiały stosować się do specjalnych rozporządzeń odnośnie tworzenia funduszów gwarancyjnych, sprawdzeń, lokat rezerw i reasekuracji.

Rada Ministrów powzięła projekt zreorganizowania również i innych działów ubezpieczeń.

We Włoszech istnieje również państwowy zakład ubezpieczeń robotników od wypadków, który

w ciągu 1922 r. wydał 73.643 nowych polis ubezpieczających 1.051.611 nowych robotników.

Szkody w dziale ubezpieczeń robotników od wypadków i w dziale ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie wyniosły w 1922 r. 81.683.168 lirów.

Bibljografja.

Leon Ostąszewski.—Ubezpieczenia żywego inwentarza i stan ich obecny w Polsce.—Warszawa. 1923. Nakładem „Przewodnika Ubezpieczeniowego", str. 30.

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(Revue d'assurances.)

MIESIĘCZNIK

POSWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.

Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Nowy-Świat 38, Tel. 22-71 i 67-66.

Prenumerata za kwartał III (wraz z przesyłką):

w Warszawie kwartalnie	. . . . .	18.000 Mk.
na prowincji „	. . . . .	21.000 „
za granicą „	. . . . .	36.000 „
Cena numeru pojedyńczego	. . . .	7.500 „

CENA OGŁOSZEŃ:

Stałe: Na 3 i 4 stronie okładki Mk. 225.000.— kwartalnie za stronę, Mk. 112.500 za ½ strony i Mk. 60.000 za ¼ strony. Pojedyńcze: cała strona po tekście Mk. 180.000, ½ strony Mk. 105.000, ¼ strony Mk. 75.000. Notatki sprawozdawcze po 1500 Mk. za wiersz jednoszpaltowy.

Ceny te obowiązują aż do odwołania.

Rok II. Czerwiec 1923 r. Zeszyt 8 (14).

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Redaktor i Wydawca: Władysław Kozłowski.